

Magdalena Gawrońska

Na pograniczu. Związki twórczości Henryka Grynberga z romantyzmem

Szczegółowa analiza tekstów Henryka Grynberga wskazuje na afiliację twórczości pisarza z ciągle żywymi tradycjami naszej rodzimej literatury romantycznej. Analogie z romantyzmem uwidaczniają się poprzez zastosowanie konkretnych chwytów stylistycznych i specyficzne wykorzystanie polskiej mitologii zakotwiczonej w romantycznej tradycji literackiej i narodowej. Niektórzy spośród recenzentów¹ twórczości „strażnika wielkiego cmentarza”² wskazują na tendencje kontynuatorskie pisarstwa Grynberga i jego nawiązania do filozofii, obyczajowości i dziedzictwa piśmiennictwa romantycznego. Są to opinie sygnałowe, nierozwinięte dotychczas przez żadnego z badaczy, ale pozwalają one na sprecyzowanie specyfiki odesłań liryki i prozy Grynberga do osiągnięć kulturalnych i konceptualnych epoki Trzech Wieszczów.

Autor *Żydowskiej wojny* przywołuje romantyczne wątki, toposy oraz symbole, jak i rozbija te mity. W tym celu z pełną świadomością, niekiedy prowokacyjnie, sięga po przedpozytywistyczną stylistykę, poetykę i metaforę. Pisarz z jednej strony „absorbuje” mitotwórcze osiągnięcia pierwszej połowy XIX wieku, podtrzymując żywotność „narodowej mitologii” i umacniając jej obecność we współczesnej literaturze, z drugiej zaś kompromituje wiele stereotypowych kreacji, demityzuje wyrosłe z romantycznej twórczości światopoglądy, polemiki-

¹ Oprócz przywoływanych w artykule – J. Wróbla i D. Krawczyńskiej, na wpływy romantyczne w twórczości H. Grynberga wskazuje R. Grupiński, określając go jako „arcypolskiego bo arcyromantycznego” [w:] *Życie nieosobiste Henryka Grynberga*, „W drodze” 1988, nr 10, s. 62–63.

² Tymi słowami określił H. Grynberg swoją rolę jako pisarza i zdefiniował misję, którą ma do spełnienia, w: H. Grynberg, *Obsesyjny temat*, [w:] *Prawda nieartystyczna*, Almapress, Czeladź. 1990, s. 131.

zuje z mentalnościowymi „naroślami” i z postawami reprezentowanymi przez Księdza Robaka, Konrada Wallenroda czy Kordiana³.

Poezja i proza Henryka Grynberga, konsekwentnie koncentrujące się na „obsesyjnym temacie”, jakim jest holocaust, wyraźnie czerpią ze wzorców epoki, tak zdawałoby się odległej epoce pieców – epoki romantycznych wizji, patriotycznych uniesień, mesjanistyczno-prometejskich postaw i miłosnych zawodów. Czerpią po to, aby z nimi polemizować.

Analogie, jakie można odsłonić w twórczości Henryka Grynberga, z literaturą romantyczną najwyraźniej zarysowują się na płaszczyźnie semantycznie związanej z przynależnością państwową lub konfesyjną.

Romantyzm w Polsce rozwijał się w bezpośredniej zależności od specyficznej sytuacji politycznej, a mianowicie w atmosferze wyzwoleniczych spisków i szpumatycznych prób odzyskania niepodległości utraconej w wyniku rozbiorów. Zadaniem literatury stało się utrwalanie świadomości narodowej oraz głoszenie potrzeby bezkompromisowego patriotyzmu. Wyjątkowe okoliczności polityczne i społeczne sprawiły, że okres ten zaowocował w literaturze polskiej trendami odmiennymi niż w innych państwach europejskich. Indywidualizm i wyalienowanie jednostki ustąpiły na rzecz koncepcji czynu i walki zbrojnej, ucieczka od rzeczywistości przyjęła formę mesjanistycznych wizji losów narodu polskiego, nostalgiczne zaś podróże i samobójcze skłonności, będące przejawem duchowego kryzysu osobowości i ciągłych poszukiwań, w literaturze polskiej przybrały formę przemiany duchowej jednostki, rezygnującej z osobistego szczęścia w imię obowiązku narodowego (czyli „swojsko” pojmowanego prometeizmu).

Mesjanizm, już samym swym odniesieniem do figury Mesjasza, pozwala na czynienie dość swobodnych aluzji do polsko-żydowskich korelacji. W I połowie XIX wieku koncepcja ta była „ideologią pocieszenia”⁴, którą wyprowadzono z przekonania o szczególnym boskim namaszczeniu narodu polskiego, niczym narodu wybranego przez Jahwe. Czasowe, historyczne i teologiczne różnice tej predestynacji schodziły na plan dalszy. Dla Mickiewicza, Krasińskiego czy Słowackiego ważniejsza stawała się siła oddziaływania hiperboli, tym bardziej że religia i patriotyzm zdawały się romantikom w naturalny sposób splecione, a mesjanistyczna koncepcja zbawienia narodu mieściła się w chrześcijańskiej wizji zbawienia ludzkości. Rzec by można: „cel uświęca środki...”

³ Wahadłowość przemian w kulturze ujawniająca się jako biegunowość pewnych zjawisk i tendencji to przejaw ewolucji kultury (starcie „barbarzyństwa” XX wieku z idealizmem z początków wieku poprzedniego). Pisał o tym F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Czytelnik, Warszawa 1999.

⁴ J. Prokop, *Święte ramy polskiego narodu*, [w:] *Uniwersum polskie*, Universitas, Kraków 1993, s. 51.

Znak równości postawiony przez Mickiewicza (*Dziady*, cz. III; *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*) między ofiarą Chrystusa a ofiarą naszego narodu prowadził do „niemal masochistycznego kultu ofiary”⁵, w skomponowanej zaś przez Grynberga definicji żydostwa, dyskryminacja i represje podkreślone zostały jako elementy wyróżniające dla tegoż narodu, jako swoiste semickie emblematy:

Żydzi to nie monolit ani organizacja. To grupa, którą łączy pochodzenie, wspólna przeszłość historyczna i prześladowania, poza tym nic⁶.

W niezwykłym związku poczucia narodowego i religii, która przeniknęła ontologię, tanatologię i obyczajowość, a także stała się *spīrytus movens* wszelkich poczynań Semitów, Strykowski, autor powieści o świecie żydowskim (*Głosy w ciemności*, *Austeria*, *Sen Azrila*, *Przybysz z Narbony*, *Echo*), upatrywał wyjątkowość żydowskiej mentalności.

Tragizm romantycznych buntowników i męczenników niepodległościowych różni się zasadniczo od dramatu bohaterów Grynberga. Podłożem egzystencjalnego dyskomfortu tych ostatnich jest po pierwsze antysemityzm, który „uczynił z Żydów naród naprawdę wybrany między innymi na holocaust”⁷, po drugie nacjonalizm w ogóle, po trzecie „względność” historii i sprawiedliwości. Punkt ciężkości położony zostaje na kontakty międzyludzkie, a dopiero w dalszej kolejności na kwestie społeczne i państwowe. W tym kontekście literatura Grynberga z pewnością nie jest romantycznie „ojczyźnianą”, ale narodową – tak. To trawestacja prometeizmu, którą wyrazić można metamorfozą credo „ja i ojczyzna to jedno” w „ja i naród to jedno”.

Dokładna analiza tekstów Grynberga pozwala rozwinąć myśl Jana Prokopa⁸, określającego mit szczególnego posłannictwa Polski i Polaków w epoce poroborowej mianem „teologii narodowej”. U autora *Żydowskiej wojny* mamy do czynienia z mesjanizowaniem holocaustu. W obu przypadkach ofiara łączy się z „cierpieniem niezawinionym”⁹, ale w przeciwieństwie do koncepcji romantycznych, ta XX-wieczna ewolucja mesjanizmu „nie tłumaczy historycznie sensu cierpienia”, ale „służy raczej oskarżeniu chrześcijańskiego świata, który jest obojętny i nie dostrzega, że istotą odkupienia jest cierpienie i że Bóg odkupuje świat przez każdego cierpiącego, i że pomoc jemu jest pomocą Chrystusowi”¹⁰.

⁵ Tamże, s. 54.

⁶ H. Grynberg, *Życie jako dezintegracja*, [w:] *Prawda nieartystyczna*, s. 22.

⁷ H. Grynberg, *Ludzie Żydom zgotowali ten los*, [w:] *Prawda nieartystyczna*, s. 69.

⁸ J. Prokop, *Święte rany polskiego narodu*, [w:] *Uniwersum polskie*, s. 52.

⁹ O żydowskiej tanatologii i temacie śmierci w twórczości Grynberga pisze S. Żurek w artykule *Żydowska śmierć – żydowskie życie*, „Akcent” 1995, nr 2, s. 110–117.

¹⁰ J. Wróbel, *Pamięć i wygnanie*, „Polonistyka” 1993, nr 4, s. 206–207.

Żydowski mesjanizm służy jedynie obnażeniu moralności chrześcijańskiej i chrześcijańskiej idei ofiary:

Chrześcijański święty idzie na ofiarę radośnie. Żydowski tylko posłusznie. Która ofiara jest większa? Ta z własnej woli, czy ta z przymuszonej? [...] O wiele trudniejsza jest śmierć, na którą nie idzie się dobrowolnie, więc znacznie cięższa jest taka ofiara. A zatem i w ofierze chrześcijanie nie prześcignęli Żydów¹¹.

Jeden z wielu literackich przykładów transpozycji toposu polskiego cierpiętnictwa znajdujemy w powojennym dramacie Jerzego Zawieyskiego *Mąż doskonały*¹², gdzie autor przywołuje starotestamentowego bohatera Hioba, czyniąc z jego losów przypowieść o powstaniu warszawskim. Nie ustrzegł się jednak Zawieyski wieszczej maniery. Jego „mesjanizm odgrzewany” – przywołuję termin Kruczkowskiego będący tytułem jego artykułu na temat wspomnianej sztuki – konstytuuje hasło „Polska – Hiobem narodów” i wróży przyszłość kraju w różowych kolorach, jako zasłużoną nagrodę po latach cierpień. U Grynberga atencja żydowskich męczenników pozbawiona jest tegoż elementu pociechy. „Czas jest linią kolistą”¹³, a to oznacza cykliczność historii i jej błędów. Wartością constans nie jest nawet Bóg...

W szkicach postaci stworzonych przez Henryka Grynberga doszukać się można pogłosu kreacji bohaterów romantycznych. Autor *Odwrotnej strony dialogu* przywołuje mityczne i typiczne postaci Konrada Wallenroda i Kordiana, na stałe wpisane w tradycję narodową, zasilające „poczet polskich bohaterów parnetycznych”, powielanych przez kolejne epoki, często poddawane obróbce, modyfikowane i ośmieszane, ale wiecznie żywe i wiecznie nasze – polskie.

Romantyczną nutą pobrzmiwają kreacje „dobrych” Polaków z powieści i opowiadań Grynberga. Powołując do życia tych bohaterów pozytywnych, autor czerpie z najznakomitszej tradycji polskiej odwagi i umiłowania niezależności. W *Autorecenzji* charakteryzuje je w sposób następujący:

Opór Polaków ukazuje Grynberg jako cechę niezależnej polskiej natury. Reprezentują ją w jego opowieściach rośli, silni i zdeterminowani ludzie, jak Pszczółkowski i Orliński w *Żydowskiej wojnie*, *Wielki Włodek*, w *Zwycięstwie*, a w *Życiu ideologicznym* Adamiec i Grzybowski. [...] *Wielki Włodek*, szukając z początku modus vivendi z nową rzeczywistością, ginie niemalże dobrowolnie, a Grzybowski dobija się alkoholem – bo obaj wolą śmierć niż zmianę postawy. Grzybowski [...] jest jednym z najstaranniejszych i najpiękniejszych portretów w prozie Grynberga, uwspółcześionym symbolem polskości, na którą nadal składa się ułańska wyobraźnia i zadziorność w połączeniu – z ironią losu¹⁴.

¹¹ H. Grynberg, *Odwrotna strona dialogu*, [w:] *Prawda nieartystyczna*, s. 146.

¹² Nieśmiertelność romantyzmu jest też tematem przewodnim powieści J. Zawieyskiego *Konrad nie może zejść ze sceny*.

¹³ H. Grynberg, *Dziedzictwo*, Aneks, Londyn 1993, s. 90.

¹⁴ H. Grynberg, *Autorecenzja*, „Kultura” Paryż 1976, nr 6, s. 130.

Żydowskie postacie z opowiadań i powieści Grynberga oraz romantyczne indywidualności łączą napiętnowanie i tragizm położenia, przejawiający się niemożnością decydowania o swym, z góry skazanym na zatrącenie losie. Bohater opowiadania *Buszujący po drogach*, poróżniony samemu autorowi, demaskuje swoją życiową sytuację i kondycję psychiczną, czyniąc analogię do heroicznych wzorców:

– Czy wy tam w Meksyku, wiecie, co to jest Winkelried? – pytałem. – A Konrad Wallenrod? Gówno! Nożem w zebro dać, nalać trucizny do zupy albo napluć komuś w herbatę, kiedy nie widzi, to pewno potraficie, jak wszyscy. Ale wisieć na koniuszku sznureczka, który ciągnie się wstecz? Urodzić się nogami do przodu? Żle! Gdy wszystko już potem jest źle? I żyć sobie. To jest nie dla was sztuka! Chcesz być zwyczajnym, nie przejmującym się niczym facetem, a oni ci mówią, że jesteś Litwinem... I już jesteś załatwiony, już nie to, co widzisz, i nie to, co jesz, się liczy, tylko to, co jedli i widzieli inni, przeszłość! Przyszłości możesz nie mieć żadnej, ale przeszłość, bracie, to co innego! To jest nitka, na której koniuszku wiesz i bez niej zupełnie cię nie ma. Musisz się dowiedzieć wszystkiego, co wyprawiali z twoimi Litwinami, z twoimi nieletnimi braćmi, z twoim ojcem, twoimi ciotkami, ze wszystkimi prócz ciebie! Odwrotność Winkelrieda. Algebra, jeden dzielone przez Winkelried [...]¹⁵.

Mamy tu odwołanie do romantycznego mitu i jego jednoczesne odrzucenie, demityzację, czyli *odwrotność*. Winkelried i Wallenrod to dwaj średniowieczni rycerze symbolizujący bezgraniczne oddanie ojczyźnie, poświęcenie osobistego szczęścia, miłości i życia na ołtarzu narodowych powinności, wcielenia dewizy „jeden za wszystkich”.

Karty kroniki ludzkiego losu żydowskiego obraca także Fatum. Za jego sprawą od antysemickich włóczy ginęły masy, ocalało niewielu – „wszyscy za jednego”... Maria Janion w eseju zamieszczonym na łamach „Rzeczpospolitej” podkreśla, że „Henryk Grynberg z dwoistego bohatera *Konrada Wallenroda* Mickiewicza uczynił ważną postać swej mitologii osobistej”¹⁶.

Średniowieczni rycerze walczyli w imię przyszłości, stali się tarczą dla następców. Ta myśl nadawała sens ich ofierze. Grynberg zdaje się wyznawać Herderowską filozofię narodu postrzeganego jako jedność pokoleń zmarłych, obecnych i przyszłych. Jego alter ego, tytułowy Buszujący, myśląc o jutrze, walczy z zapomnieniem, bezkarnością oprawców i politycznymi kłamstwami o prawdę „dnia wczorajszego i teraźniejszego”. To jego misja, która n i g d y nie zakończy się zwycięstwem. Walenrodyzm przywołany zostaje tutaj na tyle, na ile dotyczy świadomości egzystencjalnej. Teoria romantycznego spiskowca i zdrajcy nie jest dla Grynberga wyróżniającą kwestią – „to pewno potraficie jak wszyscy”. Priorytetowym wyróżnikiem jest życie pod pręgierzem feralnego pocho-

¹⁵ H. Grynberg, *Buszujący po drogach*, [w:] *Szkice rodzinne*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 47–48.

¹⁶ M. Janion, *Coraz więcej milczenia*, „Rzeczpospolita”, „Plus Minus” z dnia 8.12.2001 r.

dzenia i prawo do samodzielnego rozporządzania własnym losem. Problem ten pojawia się w powieści *Życie ideologiczne* w scenie obrazującej polityczną manifestację i uliczne walki z milicją. Zaangażowani w nie studenci w ostatecznym rozrachunku boją się zająć konkretne stanowisko wobec otaczającej rzeczywistości. „Stare” i „nowe” w tym samym stopniu wzbudza nieufność i niepewność. Niczym w dramacie Słowackiego, nad głowami buntowników unoszą się zjawy głównych figur „narodowych zrad” i klęsk poniesionych z powodu nieumiejętności zorganizowania się i współdziałania:

Noc w noc staliśmy tak, podtrzymując okrzyki jak ręce Mojżesza, w przekonaniu, że dopóki je podtrzymujemy, sprawa nasza wygrywa z Amalekami. Chwialiśmy się jednak przy tym jak Kordiany, nie mogąc się na nic zdecydować, i jak ludzie, którym nigdy nie zaufano, nie mogliśmy zaufać nikomu. Ani tym, co nas zgrzewali, ani tym, co nas studził, ani tym z mównicy, ani tym z tłumu, niepewni, czy głośny kolega z lewej nie prowokator, a cichy z prawej nie kapuś. Wśród okrzyków i papierosowego dymu widzieliśmy nad głowami zjawy z rzezi Pragi i egzekucji katyńskiej, klęski powstań, zagłady Warszawy. A nad moją głową unosiły się ponadto jęki Jerozolimy i Masady oraz samotne płomienie Toledo i getta warszawskiego. Trudno było w takiej sytuacji coś postanowić, trudno się zdecydować. Łatwiej było nie decydować się na nic, nabrać w usta pierwszej lepszej filozoficznej wody, odłożyć sprawę do jutra albo pojutrze. Zawsze łatwiej czegoś nie zrobić niż zrobić, dlatego i my, zmęczeni w końcu emocją i bezsennością, rozeszliśmy się jak po długim balu, do łóżek, zostawiając cara jego własnemu losowi, z cichą nadzieją, że może jakoś i bez nas prędzej czy później nastąpi to, co Grzybowski często określał jako „zesrąsja Kola”¹⁷.

Ten monolog, poprzez odwołanie do dwóch typów mitologii narodowej, polskiej i żydowskiej, zdradza wewnętrzny konflikt pomiędzy genealogicznym żydostwem a polską obyczajowością i w jego rezultacie – życie na pograniczu dwóch tożsamości.

Bohaterowie Grynberga mają potrzebę utożsamienia się z polską kulturą, bo czują się przede wszystkim Polakami, ale dramat ich polega dodatkowo na tym, że kultura ta nie otwiera się na nową kategorię bohatera narodowego – żydowskiej ofiary¹⁸, jako elementu polskiej martyrologii o statusie równym postaciom kreowanym przez Mickiewicza. Kategoria ta jest sprzeczna z archetypicznym dla Polaków, wręcz stereotypowym obrazem walczącego rodaka, ot chociażby ułana czy żołnierza. Grynberg deklasuje mit polskiej pięknej śmierci¹⁹: przebie-

¹⁷ H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, [w:] *Życie osobiste, ideologiczne, codzienne i artystyczne*, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 100–101.

¹⁸ J. Wróbel charakteryzuje bohatera-narratora z prozy Grynberga: „Nie potrafi on i nie może wkomponować się w polską tradycję historyczną i mitologię narodową żywiącą się stereotypem postawy straceńczej. Zabrakło w niej miejsca dla cierpiętniczej i do końca zrezygnowanej postawy żydowskiej”, tenże, *Popiół i drzewo*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 15, s. 6.

¹⁹ H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, [w:] *Życie osobiste...*, s. 202.

gły Litwin – tak; zboleły Żyd – nie. Żydowska ofiara zbyt silnie przesiąknięta jest zwątpieniem, niemocą, bezsilnością i brakiem wiary w nadejście „jutrzenki zbawienia”. Brak tu tak charakterystycznego polskiego umiłowania walki, buntu, patetycznego – aczkolwiek niekoniecznie rozsądnego – „wstępowania na działo”...

Założeniem romantycznych buntów jest posiadanie godnego przeciwnika. „Jakość” przeciwnika nadaje odpowiednią wartość zarówno romantycznemu rebeliantowi, jak i prowadzonemu sporowi. Twórczości Grynberga konsekwentnie przewodzi idea nierównej walki, wręcz kompleks poddania się i rezygnacji. Doprowadza on Grynberga do skryzalizowania własnej, specyficznej genezy światowego dziedzictwa kulturowego, studium historii współczesnej, zgodnie z którym wszelką inspiracją do rozwoju społecznego i państwowego są najniższe instynkty stadne – zazdrość, nienawiść, nacjonalizm, a cywilizacja jest jedynie modyfikacją barbarzyństwa, które z archetypową mocą tkwi w podświadomości jednostek i całych zbiorowości.

Znakomita zabawa – historia... Wielcy przemieniają się w śmiesznych i śmieszni w wielkich, prawdziwa historia względności²⁰.

Niekiedy syndrom „nierównych szans” pobrzmiewa w tekstach Grynberga romantycznym buntem przeciwko niemocy i bierności własnej lub Boga.

Konflikt z samym sobą to rezonans doświadczeń, najczęściej wojennych i komunistycznych: totalitarnego ubezwłasnowolnienia, upokorzenia i podmiotowego traktowania. Narrator opowiadania *Buszujący po drogach* zażenowany jest własną uległością wobec dwóch zbirów. Jest wściekły, że stchórzył i poddał się bez walki. Nie padł żaden cios, ale on poczuł się „naprawdę zбитy i skopany”. Mimowolnie wyczuwa się w tym obrazie i autodialogu aluzję do holocaustu:

Nie wolno ci było tego zrobić! Komu jak komu, ale tobie nie wolno! Pamiętaj, krwią się zalejesz i nie oddasz! Już nigdy więcej – pamiętaj! To był twój pierwszy raz, pamiętaj, żeby był ostatni! wołałem sam do siebie. Tu przecież nie chodzi o grosz! czułem się gorzej, niż gdybym naprawdę dostał²¹.

W opowiadaniu *Ojczyzna* padają podobne w wymowie słowa:

A mnie nie wolno się bać, bo byłby to nietakt...²²

Podłożem waśni z Bogiem jest przede wszystkim jego przyzwolenie na „bezzradne umieranie” (*Kadisiz*). Bezzradności tej doświadczyły ofiary faszyzmu, zwłaszcza Żydzi zaocznie skazani na zagładę, bez prawa do obrony, jak i śmiertelnie chorzy oczekujący na „powolną egzekucję”. Bohater opowiadania *Ochot-*

²⁰ H. Grynberg, *Buszujący po drogach*, s. 88.

²¹ H. Grynberg, *Ojczyzna*, [w:] *Szkice rodzinne*, s. 73.

²² Tamże.

nik, jednego z najciekawszych i najwymowniejszych – według mnie – opowiadań Grynberga, ratując tonące dziewczynki, cudem wyrывa się szalejącym od mętom i uświadamia sobie:

„Nie ma większego zaszczytu niż wyrok bezpośrednio od Boga, twarzą w twarz, pod Jego własnym niebem²³.”

„Ciężki osobisty żal²⁴ do Boga, jak określa swoją relację ze Stwórcą bohater powieści *Kadisz*, jest jednocześnie odkryciem bezsilności Boga. Wrogość i niechęć dojrzewają z czasem do tolerancji i aprobaty Jego niedoskonałości. Bóg z wierszy Grynberga nie jest demiurgiem z Wielkiej Improwizacji. Jest Wielkim Przegrany – został zdradzony, zwątpił i poddał się. Potrzebuje pomocy i wsparcia, aby odbudować wiarę w człowieka. Podmiot liryczny ewoluuje w kolejnych tomikach poezji, aby w *Pomniku nad Potomakiem* zawrzeć umowę z Tym, który nie jest wszechmocny, „ale jest jedynym naszym przyjacielem”.

Dyskursem z Bogiem, a raczej z ideą boskości, jest *Mała improwizacja*²⁵, w której podmiot liryczny (przechadzając się po Krakowie) doznaje retrospektywnego wstrząsu. „Afisza czarne litery” (może to metaforyczne określenie sprayowych bohomazów o wydźwięku nacjonalistycznym, bezkarnie pojawiających się na murach wszystkich miast i miasteczek w Polsce?) przywołują pamięć obozów koncentracyjnych. A za tym wszystkim stoi szatan, który triumfalnie wkacza w życie człowieka i przesłania piękno świata, tak szczerze ekspozowane przed oczyma ocalonego, jakby miało być formą zadośćuczynienia od „Pana poranków” za traumatyczne doświadczenia. Bóg po raz kolejny przegrywa pojedynek.

Romantyzm to czas Wielkiej Emigracji, z którą łączyła się eksplozja nostalgicznych wspomnień, wyidealizowanych obrazów z przeszłości i historyczne próby powrotu. Żydzi XX wieku także stali się uczestnikami masowych ruchów emigracyjnych, ale tych pisanych małą literą, pozbawionych patosu i sentymentalnych wzruszeń. Pomimo że dramatyczna ucieczka z miejsc kaźni nie wydaje się motywacyjnie pokrewna romantycznej banicji z „miejsc ukochanych”, Grynberg powołuje się na to wpisane w polską historię zdarzenie. Odziera go z sakralnego wymiaru, jaki nadali mu Polacy, polemizuje z mitem patriotycznego uwielbienia dla opuszczonej ojczyzny, demityzuje stereotyp Polaka – Wygnańca i ukazuje nową kategorię bohatera: Żyda – Uciekiniera.

Wśród liryków Grynberga znajdujemy kolejny dyskurs z Wieszczem:

²³ Tamże, s. 220.

²⁴ H. Grynberg, *Kadisz*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1987, s. 101.

²⁵ H. Grynberg, *Mała improwizacja*, „Dekada Literacka” 1992, nr 6, s. 5.

[...]
pamiętam jeszcze megafonowy trupi głos
woła nim kiczko z mojej ukraiны
i walichnowski woła z mojej litwy

(oraz drabarek z kuriera polskiego
niejaki „lon” ze sztandaru młodych
aleksander tarnawski z polskiego radia
zenon wilczewski i klaudiusz hrabek
zdziśław andruszkiewicz i alina rent
ignacy sic krasicki z telewizyjnego ekranu)

pewno nie dość daleko jeszcześmy zajechali
jedźmy jedźmy dalej²⁶

Emocje zawarte w tylu wersach poetyckiej konwersacji – w prozie wyrażone zostają jednym zdaniem. Pada ono z ust Żyda-ocalenca na wieść o organizowanym transporcie wyzwolonych więźniów obozu koncentracyjnego Dachau w Niemczech do rodzinnego miasta w Związku Radzieckim:

[...] ratuj mnie, ja nie chcę do ojczyzny²⁷.

W wywiadzie przeprowadzonym przez Agatę Tuszyńską pisarz wyznaje:

[...] nie tęsknię do Polski i nigdy nie tęskniłem. Tęsknię czasem do mej młodości, jak każdy, i do niektórych lat dzieciństwa, ale jest to tęsknota do czasu, nie do miejsc²⁸.

Zadanie literatury romantycznej określić można jako usilną próbę przywrócenia tożsamości zbiorowej. To właśnie kwestia świadomości narodowej, a nie politycznej przytłacza Wallenroda, Kordiana, Konrada z *Dziadów* części III. Romantynom chodzi po prostu o Polskę i polskość. Ten aspekt pojawia się także w krajowej literaturze współczesnej w początkach lat siedemdziesiątych, a na powierzchni wszelkich dysput kulturalnych wypływa zagadnienie niesamodzielnosci narodowej Polski. Efektem jest przywrócenie repertuaru romantycznego do teatrów i literackie nawiązanie do toposów, tematyki i stylistyki romantycznej (*Listopadowy wieczór* Kijowskiego, *Koniec świata szwoleżerów* Brandyśa, *Obłęd* Krzysztonia).

Proza i poezja Grynberga oscylują wokół problematyki tożsamościowej. Autor *Zwycięstwa* doszukuje się genealogii polskich Żydów i ich miejsca w kulturze światowej, europejskiej, a przede wszystkim tej rodzimej, topograficznie osadzonej w granicach II Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem kresów wschodnich. Patetycznym odniesieniem do dziedzictwa narodowego

²⁶ H. Grynberg, *Antynostalgia*, [w:] *Antynostalgia*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1971, s. 34.

²⁷ H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz...*, [w:] *Drohobycz, Drohobycz*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 1998, s. 53.

²⁸ A. Tuszyńska, *Życie nie kończy się śmiercią*, „Tygodnik Powszechny” 1991, nr 43, s. 8.

i gloryfikującemu personalizmowi romantyków Grynberg przeciwstawia kult prawdy i szczerłość faktu. Nawet przy dosyć powierzchownej lekturze twórczości Grynberga uderza jej etyczny sceptycyzm:

Im dłużej człowiek żyje, tym gorszych rzeczy się dowiaduje. [...] Bo im więcej człowiek się dowiaduje, tym mniej mu się wszystko podoba²⁹.

Czyż nie mamy tu do czynienia z romantyczną ironią? To samo zderzenie moralności z rzeczywistością, ten sam zawód, błazenada sprawiedliwości obok tragizmu żydowskich ofiar, fałsz totalitarnych ideologii i autentyzm jednostkowych dramatów. O groteskowość zahaczają powieści *Życie ideologiczne* i *Życie osobiste* przedstawiające szamotaninę żydowskiego młodzieńca wśród ideologicznych pułapek, „damsko-męskich” kompleksów i absurdalnych niespodzianek „małej stabilizacji”. Do analogii upoważnienia wykorzystana przez autora technika karykatury, zastosowany kolaż nastrojów i motywacji oraz obecność w fabule elementów metafizycznych (snów, majaków, duchów).

Dorota Krawczyńska dopatruje się groteskowości w opowiadaniu *Buszujący po drogach*, a konkretnie w specyficznie dokonywanej przez bohatera-narratora zemście, która „polega na samym fakcie przeżycia wbrew założeniom, na bezkarnym przemierzaniu niemieckich ulic, na bezczelnym zaglądaniu w niemieckie oczy”³⁰. To wędrowanie wśród wrogów przypomina wymową *Nie-boską komedię*, która zasadza się na dziele Dantego, ale i wypacza przekonanie renesansowego mistrza pióra o zmierzaniu człowieka do doskonałości. I Hrabia Henryk i Buszujący nie docierają do celu, utwierdzają się za to w pogardzie dla konformizmu prawa i kapitulantstwa idei równości (zarówno w rozumieniu Boskim, jak i demokratycznym).

Jest też u Grynberga tak charakterystyczna dla Mickiewiczowskiego Soplircowa atmosfera „ostatniości”³¹. Pokuszę się nawet o podciągnięcie zjawiska do kategorii słowa-klucza, motywu uporczywie powracającego w twórczości prozaika. Jest to zagadnienie na tyle obszerne, że wymagałoby odrębnej analizy. Tutaj jedynie zasygnalizuję pewne tendencje.

„Ostatniość” wpisana jest w losy bohaterów wykreowanych przez Grynberga. Przejawia się ona w ich wspomnieniach oraz sposobie postrzegania powojennej rzeczywistości. Wojna jako „punkt zero” zatrasnęła wrota do pewnej epoki – epoki żydowskich miasteczek, swoistych semickich zaścianków. Tam to spotkać było można ostatnich pachciarzy i rzezaków, posłuchać zapomnianych

²⁹ H. Grynberg, *Ojczyzna*, [w:] *Szkice rodzinne*, s. 117.

³⁰ D. Krawczyńska, *Henryk Grynberg: tożsamość odzyskana*, „Teksty Drugie” 2000, nr 5, s. 157.

³¹ M. Wyka określa Grynberga jako „ostatniego” w artykule *W centrum nicości* zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym” 1993, nr 44.

modlitw żydowskich, pooddychać atmosferą koszernych sklepików i uczestniczyć w lekcjach żydowskiej kultury i tradycji.

Czas w twórczości autora *Żydowskiej wojny* wyraźnie podzielony jest na „wtedy” i „teraz”, a przestrzeń na „tam” i „tutaj”. Bezpowrotność przedwojennej rzeczywistości podkreślana jest tym dogłębniej, im częściej udaje się bohaterom napotkać jakieś relikty z przeszłości: pamiątki, fotografie, żydowskie enklawy, ocalałych z holocaustu krewnych. Przeszłość zawsze łączy się z epitetami „dawno zabrana”, „pozagrobowa”, „zmartwychwstała”, „spustoszona”. Namiastką „cudem ocaloną” stają się skupiska emigrantów z Polski, którzy przez granice przewieźli nie tylko swój dobytek, ale i ekumenicznego ducha nienależącego do elementów materialnego świata. To właśnie on urzeka gościa ze Starego Kontynentu podczas zwiedzania żydowskiej dzielnicy Nowego Jorku:

Wstępowaliśmy do koszernych sklepów, piekarni z obwarzankami i jatek z tamtego świata. Mnóstwo jatek i mnóstwo piekarni, jakby wszystkie je przeniesiono ze świata, którego już nie ma³².

Grynbergowi taką arkadyjską przystanią jawią się Ziemie Odzyskane, które wraz z utratą kresów wschodnich udzieliły schronienia polskiej ludności rugowanej z Wilna, Lwowa i okolic, w tym i tej żydowskiego pochodzenia. Były to dla niego eskapady „za granicę i w przeszłość”, napiętnowane metaforyczną wymową:

Jakby przekorny żydowski Bóg przeniósł tutaj Grodno, Dubno, Drohobycz, Białystok, Bełchatów, Tomaszów, Kałuszyn, Dobre, Bełz i inne żydowskie gminy, które swoim zwyczajem, znowu jakimś cudem ocalił. Te ocalone żydowskie miasteczka miały teraz jednak niemieckie rysy twarzy – na rozkaz ironisty i symbolisty, jakim jest Jehowa, i na znak nierozzerwalnej komunii zbrodniarza i ofiary³³.

Mamy też Grynbergowską „małą ojczyznę” na miarę Mickiewiczowskiego Soplicowa. Jest nim wieś Dobre na Mazowszu, skąd pochodził dziad i ojciec pisarza. Wyraźnie wyczuwa się sentyment, jakim darzy autor wioskę, zapamiętane z dzieciństwa chaty, przydrożne krzyże, polne ścieżki. Ale nostalgia poddana zostaje próbie prawdy o śmierci rodziciela i niestety nie wychodzi z niej bez szwanku. Zbezczeszczenie grobu („czworokąta o trawie wyższej i odmiennego koloru”³⁴ – wyraźne nawiązanie do *Lilii* Mickiewicza) zamordowanego przez zachłannego żydowskich bogactw wieśniaka demoluje dotychczasowe pojęcie ojczyzny. Bo ojczyzna to cmentarz, a pohańbienie miejsca pochówku to zamordowanie po raz drugi.

³² H. Grynberg, *Wujek Morris*, [w:] *Szkice rodzinne*, s. 10.

³³ H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, [w:] *Życie osobiste...*, s. 94.

³⁴ H. Grynberg, *Ojczyzna*, [w:] *Szkice rodzinne*, s. 144.

Romantyczną percepcję charakteryzuje metafizyka. Szczególne uwrażliwienie jednostki predestynuje ją do kontaktów z duszami zmarłych, istotami pozaziemskimi, bóstwami i Bogiem. Grynberg pretenduje do miana romantycznego medium za sprawą „bardzo osobnego i szczególnego” życiorysu. Podobnie rzecz ma się z bohaterami jego nowel i powieści. Nominowani dzięki rodowemu osamotnieniu i „familijnej” pustce doświadczają łaski i jednocześnie przekleństwa egzystencji „na pograniczu co najmniej dwóch światów”. Narrator *Życia ideologicznego*, intuicyjnie czując obecność zmarłych, nie może zdecydować się, do którego świata powinien przynależeć:

Szczególnie beznadziejne wydawało się życie w jesienny dzień jomkipurowy, największe żydowskie święto, święto dusz, nie tylko tych, które nosimy w sobie, ale i wszystkich nieobecnych dusz. [...] Człowiek zaczyna wtedy porównywać swą duszę ze wszystkimi tymi zagazowanymi duszami, które kołują mu nad głową (całymi rodzinami, pociągami, miastami) i wczepiają mu się we włosy. Spoglądamy wtedy mimo woli ma mały kurek od gazu i pytamy: czy to jest naprawdę wszystko, co nas dzieli? A jeśli tak, to czy nie czas sprostować w końcu tę pomyłkę, przez którą ja jestem tu, gdy oni wszyscy tam? Czy nie czas przekonać się, jak to naprawdę było? Jak miało być...³⁵

Żydowski „zaduszkowy ceremoniał” skupia się na – komentując słowa Grynberga – „wymigiwaniu się od biografii”. Ukraińskiemu ludycznemu obrzędowi dziadów przyświeca, jako cel, niesienie ulgi błąkającym się duszom. Wykorzystanie go jako tematu przewodniego w dramacie Mickiewicza to efekt romantycznego zachwyty folklorem i zauroczenia mistyką śmierci.

W romantycznej poezji bierze początek „mit polskiej niewinności”³⁶, który przeistacza się w aprobatę nacjonalizmu i zaciemnia pohołocaustowe polsko-żydowskie stosunki. Grynberg ośmiesza to polskie apologetyczne „moralne dziewictwo”, dostrzegając jego wpływy w aktualnej polityce państwa i nazywając je wręcz chorobą narodową.

„Alibijność” w postrzeganiu polskiego udziału w „kwestii żydowskiej” wpływa na niemożność solidaryzowania się obu narodów. Proza i poezja Grynberga jest wołaniem o kolektywizm Polaków (ale nie tylko ich) i ofiar żydowskich, na wzór wpisanych w naszą emocjonalność romantycznych i antykomunistycznych ruchów solidarnościowych. Konsolidacja miałaby się wyrazić napiętnowaniem winnych i ukaraniem katów. To wołanie o zniszczenie Mickiewiczowskiej maksymy „nie masz zbrodni bez kary”.

Adam Mickiewicz, do którego twórczości Grynberg najczęściej nawiązuje, zdaje się być również osobowym wzorcem dla pisarza. Wieszczy to przedstawiciel elity intelektualnej, symbol ambicji, talentu i światłego umysłu. Tak też wi-

³⁵ H. Grynberg, *Życie ideologiczne*, [w:] *Życie osobiste...*, s. 134.

³⁶ *Lekcja pisania*, red. M. Sznajderman, Wydawnictwo Czarne, Gładyszów 1998, s. 52 i nn.

dzi go bohater *Życia osobistego*, obnażając płyciznę duchową i umysłową wychowanków komunizmu:

Wracając do domu, zaszalutowałem Mickiewiczowi, ale wolałem nie patrzeć mu w twarz. Kiedy był w moim wieku, to studiował najlepszych poetów” i filozofów swoich czasów. Po francusku, niemiecku i angielsku. A co studiuję ja?³⁷

Grynberg w większości wywiadów oraz w cyklu esejów *Prawda niearty-styczna* określa własną twórczość literacką jako misję do spełnienia. To specyficzne posłannictwo z pogranicza (kolejnego!) archiwum i poetyki Kant określiłby jako imperatyw kategoryczny. Pisarz nie wciela się w żydowskiego poetę-wieszczą, ale raczej w poetę-świadka. Jest jednym z wielu skazanych na śmierć i jednocześnie jednym z nielicznych ocalonych. Czuje się i wybrańcem, i wyrzutkiem, łączy w sobie bunt z apatią i talent z obowiązkiem. Różne są też sposoby jego ekspresji: od żądzy zemsty do rezygnacji, od rozpaczliwego łomotania w bramę sprawiedliwości do kojących ból modlitw, od obrazoburczej dysputy z Bogiem do uznania Jego niedoskonałości.

Autor *Ojczyzny* upomina się wielokrotnie o uznanie żydowskich korzeni dziedzictwa europejskiego, w tym także i polskiego. Genealogię chrześcijaństwa i kulturowego universum wyprowadza z judaistycznego załączka. Nie o umniejszanie osiągnięć i odbieranie „praw autorskich” tu chodzi, ale o wskazanie wspólnej genezy i odebranie argumentów antysemitom. Grynberg posiłkuje się etymologią:

A kto wie, skąd „wierzby płaczące” i „kraj mlekiem i miodem płynący”, „ogniem i mieczem”, „kto mieczem wojuje” i „miecze na lemiesz”, „gałąź oliwna”, „gołąb pokoju”, „koziół ofiarny” i „baranek Boży”, „chóry anielskie” i „rajskie ogrody”, „gehenna” i „kielich goryczy”, „bicie się w piersi” i „rozdzieranie szat”, „w ziemię się zapaść” i „w proch się obrócić”, „błogosławieństwo” i „namaszczenie”, „pomazaniec” i „mąż opatrnościowy”, „kamień na kamieniu” i „marność nad marnościami”, „proch marny” i „worek pokutny”, „chleba i wina”, „niech będzie pochwalony”, „na wieki wieków” i „amen”? A skąd pan „Tadeusz” i „Adam” („czyli człowiek”) i „czterdzieści i cztery” (czyli Adam) i Maciek (Maletiahu, Mateusz) nad Maćkami (jak „Pieśń nad pieśniami”? Skąd jak nie z prapoezji żydowskiej.

Poświęcona w przeważającej większości tematyce holocaustowej literatura Grynberga ze zrozumiałych powodów należy do literatury „przeźroczystej”, gdzie słowo i sens są zawsze jednoznaczne, niezamglone i niezawołowane. Powaga zagadnienia wymaga szacunku dla faktów, a okropność faktów obliuguje do powstrzymania się od komentarzy i wtretów, aby nie omamić uwagi czytelnika zbędnymi treściami. Tego typu proza i poezja niechętnie poddaje się anali-

³⁷ H. Grynberg, *Życie osobiste*, [w:] *Życie osobiste...*, s. 78.

zie teoretyczno-literackiej, gdyż zabiegi artystyczne autora-kronikarza wydają się nieobecne.

Grynberg jest pisarzem z doskonałym zmysłem literackim. Dowodem są powieści żydowskie niezdominowane przez Szoah i formę dokumentalną. Myślę o tryptyku *Życie* i kilku opowiadaniach ze zbioru *Szkice rodzinne*. Ten pierwszy ujawnia talent demaskatorski i dar krytycznej obserwacji, drugie – symboliczno-metaforyczną percepcję.

Romantyczne konotacje spod znaku kontynuacji, jak i demaskacji pewnych tradycji (w tej ostatniej celowali Gombrowicz, Dygat, Różewicz, Mrozek, a nawet Gałczyński) potwierdzają przynależność Henryka Grynberga do literatury polskiej, pomimo jego semickiej autoprezentacji. Przynależność ta to kolejne pogranicze, które autor *Prawdy nieartystycznej* uznał za obszar inspiracyjny żywy, tematycznie i stylowo niewyjałowiony, a przede wszystkim swojski, niezłym ojcowizna, z której się wyrasta...

Summary

On the Borderline. Connections of Henryk Grynberg's Literary Works with Romanticism

The author focused on depicting the influence of the romantic tradition on Henryk Grynberg's literary works. These analogies are revealed through reference to the subject matter, symbolism and stylistics of the romantic background as well as through polemic against national mythology and even its negation.